

PROMIENISKO

Kraków 23. XI . 1987 r. Nr 3 (97) Rok VI



Idzie nowe - stare jedzie? sonda „Promienistych”

Zgodnie z zapowiedzią kontynuujemy prezentację opinii na temat perspektyw rozciągających się przed polską gospodarką i społeczeństwem.

- Zadaliśmy /jak poprzednio/ następujące pytania:
1. Czy potrafi Pan w jednym zdaniu przedstawić to, co władza zamierza zrobić w gospodarce?
 2. Czy istnieją jakiegokolwiek nowe przesłanki, z których możnaby wnioskować, że tym razem się uda?
 3. Jakie następstwa dla społeczeństwa będzie miało przeprowadzenie tego, co proponuje rząd?
 4. Co ma robić "szary obywatel"?
 5. A jak Pan da sobie radę?

Odpowiedzieli nam: JACEK KURON /wiadomo kto/

1 i 2. Mamu do czynienia z całym kompleksem zagadnień, na które nie sposób krótko odpowiedzieć. Ogólnie można powiedzieć, że to, co znajduje się w sferze deklaratywnej programu władz przedstawia się zachęcająco... /wprowadzenie mechanizmu rynkowego/...

3. I tu nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć. Oczywiście istnieje niebezpieczeństwo, że za niedołęność władzy ciągle będziemy ponosić koszty...

4. Zawsze twierdzą, że działają. W dzisiejszych czasach na płaszczynie samorządowej: w zakładzie pracy, samorządach mieszkańców, radach osiedlowych itd.

5. Powiem krótko: jakoś. c. d. str. 2

Jest rzeczą charakterystyczną, że wieśdaa przeciętnego mieszkańca Europy /rozróńnienie kontynentu na jego wschodnią i zachodnią część nie ma w tym wypadku większego znaczenia/ o problemach wewnętrznych Chin jest niewielka. Wynika to z bardzo selektywnego doboru informacji, jakie wielce dbające o światowy "image" chińskie władze partyjno-państwowe decydują się udzielać zagranicy...

„Ratujcie mojego syna” - list, który przyszedł do nas z Chin

Tym bardziej cenne są materiały, którym udaje się, w ten czy inny sposób, dotrzeć do wolnego świata; tym bardziej należy je upowszechniać, aby opinia światowa przez instytucje do tego powołane /Amnesty International, ONZ/ oraz przez naciski dyplomatyczne poszczególnych państw, wpłynęła na przyspieszenie demokratyzacji stosunków w Chinach.

Radio i telewizja mówią jak jest dobrze. Ale nie ma w tym żadnej uczciwości. Dobry człowiek jest w więzieniu. Zły człowiek rządzi. Ma pieniądze. Przekupuje nimi policję. Rządzący jedzą ludzkie mięso. Piją ludzką krew. Policjant nachodził mnie i mojego syna wiele razy. Uderzył mojego syna kamieniem w głowę. Nie jeden raz mnie aresztował. Próbował przy pomocy sznura powiesić mnie na drzewie. Umierałam pięć razy!

Pojechaliśmy z synem do Pekinu. Próbowaliśmy tam przedstawić swoje pretensje. Ale wtrącono nas do więzienia. Pekinscy urzędnicy nie chcieli rozwiązać naszych problemów i nie wypuścili z więzienia. Rozpocząłam strajk głodowy. Od 1985 roku do dzisiaj głodowałam łącznie 170 dni!!! Często więcej dni głodówki niż dni kiedy przyjmowałam jedzenie. Za każdym razem byłam blisko śmierci! Głodowałam już dwadzieścia dwa razy! Dwadzieścia dwa razy umierałam!! Najdłuższa głodówka trwała 30 dni!! Płułam krwią. Pekinśki lekarz podawał mi mleko przez nos! Lekki dożylny podawano mi dwa razy. Policjanci trzykrotnie mi mówili: "Umierać! Idź umierać do domu. Tutaj nie możesz umrzeć! Miałam rzeczywiście umierać w moim domu. Pekinśki policjanci mają na rękach moja krew!

Wspólnie z innymi prześladowanymi przygotowaliśmy marsz protestacyjny w Pekinie na 6 maja 1986. Ludzie ci pochodzą z Xian. Tam już wcześniej organizowali podobny marsz - w marcu 1986. Byłam na czas w Pekinie dnia 6 maja 1986 roku. Ale oni nie przyjechali! Jak była tego przyczyna? Policja aresztowała ich wcześniej. Tak wygląda wolność w Chinach!

Droży Państwo! Rząd w Pekinie zabija mojego syna! Sprawa ma się tak: W tym czasie pracowałam. Szef policji z Zheng Zhou chciał się ze mną ożenić. Ma cztery syny. Jest starszy ode mnie o dwadzieścia lat i dlatego nie chciałam. Potem poślubił mój mąż, który służył w armii. Szef policji w porozumieniu z moim kierownikiem zwolnili mnie z pracy. Mój mąż ożenił się jeszcze raz. Tak z mojej rodziny zostaliśmy ja i mój syn! Mam czterdzieści jeden lat. Mój syn ma lat szesnastę.

Oni nie pozwalają mi pracować. Synowi mojemu nie pozwalają chodzić do szkoły. W związku z tym uczy się sam. Ale często bywamy z synem wtrąceni do więzienia. Mój syn nie jest w stanie sam się uczyć. To uniemożliwiło mu naukę. Pekinścy urzędnicy chcą aby mój syn zmarł z głodu w więzieniu lub na ulicy! Zabijają człowieka nie używając noża.

Miałam własny dom. Po jakimś czasie władze miasta Zheng Zhou zniszczyły mój dom i zabrali zeń cały łybek!!! Nie dali mi nowego domu. Jestem więc bezdomna! Błagam Pana by nasza sprawa znalazła miejsce w gazetach świata. Uczciwi ludzie - proszę uratujcie mnie biedną i mojego syna!!! Nie zapomnijmy wam tego do końca życia!!! Dziękuję!!!

„Należy wyśmiewać wady każdej władzy” - czyli 30 minut na godzinę z Jackiem Fedorowiczem

Sobota, późny wieczór. Jeden z krakowskich akademików, pokój 1084. Chwila po spotkaniu zorganizowanym przy Mijonarskich na Miasteczku Studenckim w Krakowie. Tuż przed następną imprezą, która ma mieć miejsce "Pod Baranami". Jacek Fedorowicz ma niewiele czasu.

kość nagrania miała pokazać, nawet jego doświadczenie może przegrać w starciu z prł-owskim magnetofonem. Pijemy tonię. Czas start.

c. d. str. 2

ROSJA 70 LAT TEMU Przepis na rewolucję

DEFINICJA REWOLUCJI sprawa kłopot politologom. Niektórzy /lewnica określa ją jako gwałtowne przejście władzy przez grupy społeczne /czy klasy/, pozabawione jej dotychczas. Inni podkreślają przemoc i przerwanie ciągłości legitymizacji władzy /Kożakowski/ lub też definiują ją jako ruchy właściwie pokojowe - "czysty" przykład to Rewolucja Amerykańska - której wspólnym mianownikiem jest dążenie ludzi do uzyskania gwarancji wolnościowych i konstytucyjnych /Hannah Arendt "On Revolution"/.

Poważniejsze kłopoty zaczynają się jednak, przy próbach stawiania "recepty na rewolucję".

PRZYCZYNY REWOLUCJI.

Marks twierdził, że rosnący udział klasy robotniczej musi doprowadzić do eksplozji i zastąpienia dawnej klasy panującej - nową. Fracuski historyk, Alexis de Tocqueville - przeciwnie - w swoim dziele o Rewolucji Francuskiej, zauważał że: Rewolucja nie zawsze wybuchła wtedy, kiedy tym, którym było źle, zaczęła być jeszcze gorzej. Najczęściej dzieje się tak, że lud, który bez słowa skargi, jakby obojętnie, snosił najcięższe prawa - odrzuca je gwałtownie, kiedy ciępar ich nieco zrelaksuje...

1987. 8. 24. write in Beijing Dzung Dan park
原住址: 中国 河南省 郑州市 二七区
大同路 三间屋 9号

Władze PRL zapowiedziały drastyczny wzrost cen od stycznia 1988 roku. Największe podwyżki - rzędu 200% obejmują opał i energię. O 110% zdrożeją chleb, mleko i mięso.

Według sondażu przeprowadzonego przez Centrum Badań Opinii Publicznej 67% obywateli PRL ma wątpliwości czy próby zreformowania gospodarki kraju zakończą się sukcesem.

Wrocławiu SB zatrzymała kryjącego się dotychczas przewodniczącego organizacji "Solidarność Walcząca" Kornela Morawickiego. Aresztowano również kilka osób związanych z tą organizacją.

Prezydent USA Ronald Reagan powiedział, że jest bliski porozumienia w rozmowach z Kongresem. Dotyczy ono programu redukcji deficytu budżetowego.

Lech Wałęsa stwierdził, że nowo powstała Krajowa Komisja Wykonawcza "Solidarność" nie przyjęła do wiadomości decyzji władz zakazującej jej działalności.

W Jugosławii, w obliczu kryzysu panującego w tym kraju, zapowiedziano szereg reform i "silniejszą orientację na Zachód".

Praska popołudniówka "Vecerni Praha" ujawniła, że w mieście tym są prostytutki i uznana je za osoby poważnie naruszające prawo i zasady współżycia społecznego.

Przywódca artii komunistycznej Afganistanu Nadżib nakazał srodkom masowemu przekazu przywrócić pełne brzmienie swojego nazwiska i określać się jako Nadżibullah. Forma ta ma akcentować muzulmańskie wyznaczenie; sufiks "ullah" oznacza "boski", "dziecię Allah'a".

cena 30 (poza Krakowem 35)

STEFAN BRATKOWSKI / dziennikarz i publicysta, autor kilku książek poświęconych historii gospodarki, prezes rozwiązanego przez władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polakich; po grudniu '81 zamieszcza swoje teksty w "Tygodniku Powszechnym" oraz ogłasza je w wydawanej przez siebie "Gazecie Dziękowej".

- 1. To nie jest próba oszukania społeczeństwa - to jest próba oszukania samych siebie.
2. Za taką przesłankę można unać próby zastąpienia wariantu cenowo-dochodowego, który skądinąd był już od dawna postulowany, a jednak nie wprowadzono go w życie. Jednak mógłby on być zastąpiony z powodzeniem tylko po uprzednim, odpowiednim - wynoszącym około 1 roku - okresie przygotowań, a i to nie w trybie szoku cenowego. Nie ma więc żadnych przesłanek, że tym razem reforma się uda.
3. Społeczeństwo udzieliło już pierwszej odpowiedzi w referendum poprzez masowe wykupywanie towarów w sklepach.
4. Sytuację widząc pacyficznie. Można kontrolować swój budżet domowy. Mam jednak nadzieję, że do tych absurdalnych pomysłów "reformistycznych" nie dojdzie, tzn. znajdzie się w ekipie władzy kilka osób, którzy pozostają jeszcze krztą rozsądku.
5. Obiecuję mi się w 1989 roku 3-krotne podniesienie mojej renty, z czego wnoszę, że nie będziemy mieli do czynienia z inflacją, tylko z hiperinflacją rzędu 200-300%. Mogę tylko powiedzieć, że mój budżet domowy nie jest przygotowany na pomysły premiera Messnera.

GRZEGORZ PALKA /całonek KKP "Solidarności", w 1981 roku stał na czele delegacji negocjującej z władzami temat reformy gospodarczej/

- 1. Jest to próba zrzucenia odpowiedzialności za kryzys na obywateli.
2. Nowym elementem jest cieplejszy wiatr ze wschodu, który daje władzy większą zdolność manewru. Pytanie tylko czy jest ona to w stanie wykorzystać?
3. Raczej to najlepsze. Nie poruszają zostać w "Programie..." władz największy balast - milicja, zobowiązania sojusznicze, przemysł ciężki, a co za tym idzie - zbrojeniowy. Bez kontroli nad tymi sektorami niewielkie są szanse na poprawę sytuacji, nawet jeśli reforma byłaby dobrze pomyślana. Choć być może niektórych ludzi prywatnie inicjatywy skorzystała na zmianach.
4. Przede wszystkim mam nadzieję, że nie poprzez wyrok na siebie udziałem w referendum. I będzie wiedział, a pamięta! komu sytuację tę zawdzięcza. A nade wszystko liczę na to, że będzie starał się organizować, stawiać jakiś opór - w różny sposób.
5. Hm... Będę podłapywał jakieś fuchy.

najprężniej rozwijających się krajów europejskich. Wydobycie węgla wzrasta nieomal dwukrotnie, produkcja żelaza - o połowę, produkcja przemysłu ciężkiego o ponad 70%, a średnia zbioru zbóż wzrosła o 30%.

Rzecz dzieje się zaledwie kilka dni po. Już XVII-wieczny filozof Edmund Burke tak krytykował upadłą monarchię francuską:

Państwo, które nie ma narzędzi zmiany, nie ma także narzędzi samozachowania.

Wydaje się, że można powyższą konstatację dnieć także do przedrewolucyjnej Rosji. Jeśli bowiem rozwój gospodarczy był niezaprzeczalny i szybki, o tyle reformy polityczno-społeczne, były spóźnione i niepełne. Reformy agrarne premiera Stołypina /prawo przejęcia przez chłopów przypadające nań działości/ nie zostały przeprowadzone do końca. Duma - pierwszy rosyjski parlament, powstała manifestem Mikołaja II /17 X 1905/ posiadała ograniczone pełnomocnictwa: sprawy polityki zagranicznej, wojskowej oraz władza wykonawcza były w rękach cara, a pozostałe ustawy były jeszcze zatwierdzane przez Radę Państwa. Mało tego: Mikołaj II na mocy art.87 ustawy o Dumie, miał prawo rozwiązywania izby i wydawania ustaw między jej sesjami /dzięki temu dwukrotnie zmieniał prawo wyborcze, tak aby w końcu w Dumie ostatniej kadencji uzyskać przychylny dla siebie układ/.

Formułka Tocqueville'a wydaje się więc nie wszystko tłumaczyć do końca. Współczesny badacz rewolucji James C. Davies /"Przyczynek do teorii rewolucji"/ uelastycznia stwierdzenie Francuza:

Najłatwiej może dojść do rewolucji w sytuacji, gdy po odpowiednio długim czasie rozwoju ekonomicznego i społecznego następuje krótki okres gwałtownego regresu /.../ Różnica polega na tym, że rewolucja nie jest skutkiem niezadowolenia, a nie przychodzi bardziej lub mniej "adekwatnych" nacji żywności, równości lub wolności wiedzy do rewolucji".

Dawies polemizuje z Marksem, stwierdzając konieczność rewolucyjnego sojuszu niezadowolonych ludzi z różnymi warstwami /"klasami" oraz zauważając, iż mając do wyboru zrzucenie kądziel albo życie, ludzie na ogół wolą pozostać w kądzielach. /.../ Czynniki nadejmują się w ówczesnych warunkach, a nie powstają z poczucia zagrożenia nagłą utratą tego, co uzyskano w dłuższym okresie.

Chociaż więc teoretycy różnie interpretują przyczyny rewolucji, to w jednym są niemal zgodni:

REWOLUCJE WYBUCHAJĄ PRZYPADKEM

w tym sensie, że zachodzą w wyniku nieprzewidywalnie koïncydencji różnych okoliczności i nie istnieją żadne "prawa" o których jakkolwiek system... musi upaść /L.Kořakowski/.

Cóż zresztą teoretycy, jeśli Lenin, jeszcze w styczniu 1917 roku przepowiadał, iż jego pokolenie nie dożyje już przyszłej rewolucji, a współcześni nam historycy dyskutują nawet nad czasem trwania rewolucji rosyjskiej i jej punktami zwrotnymi, rozciągając ją na lata 1917-1918.

dzwoni do niego i pyta, czy to odznaczenie przyjmie. Dopiero po takim upewnieniu się, uchwala przyznanie medalu. W moim wypadku było podobnie. Tu i ówdzie sondowano, czy byłbym skłonny wystąpić.

- P.: I wiesz, że w radiu nie skusiła Cię?
O.: Przepisałem sobie życie jak tenas prowadzący - cały czas na walizkach, w brudnych szalozach i ciągle sponiająca się pościelą. A jeśli dodać do tego fakt, że występujesz dla swobodnego getta, ciągle tych samych ludzi, którzy swoje już wiedzą i idą na Fedorowicza, bo wiedzą, że "dopiero dopiero przy czerwonicy" - to taka sytuacja nie jest w sumie chyba zbyt atrakcyjna.
O.: Co do pierwszego zarzutu, to się z nim nie zgadzam. Od dawna żyłem na walizkach, w podróży, przyzwyczaiłem się do tego i to mi odpowiada.
P.: Lubisz to...
O.: Lubie. Co do drugiej sprawy: masz absolutną rację. Faktycznie obracam się w pewnym getcie. A mam wielką ochotę wystąpić przed ludźmi, którzy nie zgadzali się za mną. Chciałbym stanąć twarzą w twarz, z kimś, kto by mi coś zarzucił. A że nie jestem całkiem tępy facetem, to próbowałbym mu coś odpowiedzieć.
Zaś powrót do radia... Mógłbym tam powrócić, ale to nie byłbym już ja. Bo ja jestem dzieckiem, a tam musiałbym myśleć trochę inaczej.
P.: Jednak niektórzy znani satyrycy powrócili. Kacmarek, Pietrak, Meynarski próbują coś robić. Jak ich oceniasz?
O.: Oceniam ich wyłącznie pod względem artystycznym. I jeśli robią coś dobrego, to bardzo dobrze. Natomiast fakt, że robią coś w radiu czy też w telewizji, jest mi obojętne. Bo to, że ja tam nie należę jest moją osobistą sprawą i moja osobista decyzja. Nie mogę więc wymagać od innych by także nie występowali.
P.: Powracając do problemu getta i spraw z nim związanych. Mówisz, że chciałbyś się z niego uwolnić, ale czy przypadkiem występując w Twoich tekstach tak silnie, podział mi - oni, nie pogłębia owego getta?
O.: Oczywiście boję się takiego bezdyskusyjnego przeciwstawiania my-oni.
W ostatnim stam się ten obrzez jakoby cieniować. Jednym z ostatnich felietonów mówię wręcz, że istnieją ludzie /i że jest ich bardzo wiele/, którzy jednocześnie nie lubią i Urbana i Fedorowicza. Pierwszego za to, że kłamie, drugiego, że to, że podskakuje i przez to podskakiwanie może sprowadzić na nas niebezpieczeństwo.
P.: A dlaczego nie odśmieszasz opozycji?
Tutaj przecież jest też sporo nawiedzo-

Najczęściej przyjmuje się jednak, że Rewolucja Rosyjska rozpoczęła się w Piotrogradzie 23 lutego /starego stylu/ demonstracjami, w których robotnicy domagali się chleba. Za jej ostatni dzień można przyjąć 25 X st. st. /7 X /, kiedy to miało miejsce wydarzenie mające wszelkie cechy zamachu stanu - tzw. "rewolucja październikowa."

Wydaje się, że decydującym punktem wydarzeń roku 1917 była abdykacja Mikołaja II na stacji - nomen omen - Dno w dniu 2 marca. Przerwanie prawnej ciągłości władzy /car wcześniej rozwiązał właśnie Dumę, z której samorzutnie "powołał się" Rząd Tymczasowy/, a przede wszystkim niemal pokojowe usunięcie władzy o 300-letnim autorytecie, zwolniło z poczucia odpowiedzialności wielkie masy społeczne, które widząc, że można już tak wiele pomyśleć, że można już wszystko. Upadło w ten sposób centrum, które nie tylko kierowało /przynajmniej nominalnie/ całym państwem, ale również stanowiło stały punkt odniesienia dla mas i opozycji.

Upadek Romanowów nastąpił jednakże - rzecz można - na osobiste życzenie ostatniego samodzielnicy. Autorytet zaczął gwałtownie tracić już w roku 1905, kiedy w styczniu "krwawa niedziela" rozkazał otworzyć ogień "prkojowej manifestacji, chcące złożyć mu petycję.

Niechęć cesarza do najmniejszych reform politycznych odzwierciedla się w jego stosunku do Dumy, której prawa cały czas próbował ograniczyć aż do ostatnich tygodni swej władzy: kiedy liberalni posłowie postulowali powołanie nowego, obdarzonego zaufaniem rządu, on... rozwiązał Dumę.

Zresztą, nie brakowało wcześniejszych ostrzeżeń. W styczniu 1914 roku hrabia Kokoczew ostrzegł go /po swej wizycie w Niemczech/, że wojna skończy się dla dynastii katastrofą. "Wola Boska" - odpowiedział imperator... zwołał Kokoczewa ze stanowiska premiera. Nawet w ostatnich dniach lutego 1917 roku, kiedy przewodniczący Dumy Telegrafował do cesarskiej Kwatery Główny w Mohylewie, donosząc: "Rząd sparaliżowany. Niezadowolone społeczeństwo rozlanie. Mikołaj sa widownią chaotycznej strzelaniny". Ukołaj potrafił tylko odpowiedzieć: "Ten grubas znowu wypisuje mi różne bzdury!"

Po samowładztwie nastąpił więc jedyny demokratyczny rząd w historii Rosji, który już wiemy jak skończył.

RZĄD DEMOKRATYCZNY PRZEGRĄŻ

jeżeli w latach 1918-19 fala rewolucyjna przetoczyła się po całej Europie /m.in. Berlin, Bawaria, Węgry/ ustępując w końcu wobec sił innych demokracji?

Sądzić można, iż złożyło się na to kilka spraw, wyglądających czasami na nieprawdopodobny kaprys losu.

Zniknięcie wspólnego przeciwnika wszystkich partii /cesarza/ pociągnęło za sobą błyskawiczne rozbięcie całej opozycji. Ale tylko jedna partia bolszewików była przygotowana na taką sytuację. Zorganizowana na modłę niemal wojskowa, zdecydowana, a nade wszystko dysponująca zręcznym, jak na ówczesne czasy rebelii i zamętu przywódcą, bardzo szybko /przy niewielkim wzroście poparcia społecznego/ poczęła przejmować władzę. Istotną rolę odegrały w tej akcji niemieckie pieniądze: Rzesza była zainteresowana w promowaniu partii głoszącej "pokój za wszelką cenę". "Grab grabione" i inne chwytliwe i demagogiczne hasła propagandy /tu potrzebne były niemieckie pieniądze - dziennie wydawano prasę o łącznym nakładzie 320 tysięcy egzemplarzy!/, uwolnić stały masy "lump-proletariatu", który stał się motorem napędowym bolszewików. Najdonioślejszym hasłem stało się jednak leninowskie "cała władza w ręce Rad". Jak zauważa H.Arendt rady są naturalną konsekwencją samoorganizowania się społeczeństwa w czasie rewolucji, a ponieważ Lenin pojmował rewolucję jako środek do zdobycia władzy, więc musiał również jako elastyczny polityk, "przyłączyć się do ostróżek nowej władzy rewolucyjnej, które powstały bez ich /bolszewików/ pomocy" /Arendt/.

Zamęt w kraju powiększał się. Naprzeciw zwartej partii stała rozproszona i skłócona opozycja, chwiejny Rząd Tymczasowy, tak bójący się zamachu z prawa /pucz Kornilowa/, iż uzbrajający komunistów, oraz armia, która została rozbita na mocy "Rozkazu nr 1" wydanego przez Radę Piotrogradzką, a głoszącego zawieszenie stopni wojskowych i wybieralność dowódców.

Władzę można było zdobyć, ponieważ nikt jej nie chciał bronić. Zdobyć to zresztą za dużo powiedziane. Bolszewicy niepostrzeżenie zdobywają główne punkty miasta - dzieje się to właściwie w imię Rady /zdominowanej przez nich już dawno/ Sytuacja była tak niejasna, że największy garnizon miejski ogłasza swą neutralność, a zajęcie "telegrafu" polega na przyślijeniu nieuzbrojonego oficera, który umawia się, że placówka należy do bolszewików. Opóźniło się tylko zdobycie Pałacu Zimowego - czerwonoogwardziści zaczęli powielać obrońcy powoli rozchodzili się do domów. "Aurora" ślepa salwą daje znać o rozpoczęciu ostrzału artyleryjskiego - wystrzeliwszy 30 pocisków bolszewicy trafili w Pałac 2 razy, po czym powoli, po dwóch wchodziłi doń, a tu już batalion kobiecy brał ich do niewoli. Kiedy już jeńców było więcej niż strażników, jeńcy zmienili rolę, gwałcą obrończynię i strzelając na wiat.

Przewrót już nastąpił, ale na razie nikt tego jeszcze nie zauważył...

I znów nie sposób nie cytować starego Tocqueville'a, który pisał, że władza francuska upadła w 1848 roku raczej przed niż pod ciążą zwycięzców, którzy tak samo byli zaskoczeni swoim triumfem, jak pokonani - swoją klęską.

K.Trojański

CIĘŻDA PROMIENIOWYCH

TO NIE BYŁO CIEKAWE...

Na nadzwyczajny koncert w Filharmonii Krakowskiej czekali w dniu 12 listopada wszyscy melomani. Spodziewano się wielkiego wydarzenia muzycznego, bowiem ORKIESTRA FILHARMONII IZRAELSKIEJ - a zwłazsza jej dyrygent - ZUBIN MEHTA - to ścisła czołówka światowa. Panująca ostatnio w Polsce /bardzo zresztą powierzchowna/ moda na wszystko co żydowskie, spowodowała, że zainteresowanie występem muzyków z Tel Awiwu było wręcz niezdrowe. Towarzyszący bileterom umundurowani funkcjonariusze MO także nie przyczyniali się do wytwarzania atmosfery muzycznego święta. Łatwo sobie wyobrazić jak wyglądała sytuacja na sali: nieprawdopodobny tłok, zaduch i wrażenie snobistycznego jarmarku.

Największym rozczarowaniem okazał się jednak sam koncert. Dwa główne punkty programu: Symfonia "Linzka" Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz w symfonia Gustava Mahlera zostały wykonane poprawnie i precyzyjnie, ale nie ponadto. Interpretacje Zubina Mehty wypadły blado i powierzchownie. Kilkunastominutowa owacja publiczności "na stojąco" po zakończeniu koncertu Izraelskich Filharmoników potwierdziła tylko smutny fakt, że emocjonują nas nawzajem i zewnętrzna otoczka tworząca występem, a prawdziwa sztuka i jej wartości stają się zaledwie pretekstem do towarzyskiego spotkania, które wypadka zaliczyć.

GODNE POLECENIA...

Krażąca po krakowskich DKF-ach kopia filmu "RAN" AKIRY KUROSAWY umożliwiła nam obejrzenie jednego z niewątpliwie arcydzieł światowego kina ostatnich lat. Ten ponad 2,5-godzinny obraz stanowi sumę doświadczeń i przemyśleń tego wielkiego, japońskiego reżysera. Swobodne wariacje na temat zbliżony do Szekspirańskiego "Króla Leara" doskonale mieszczą się w strukturze epickiego fresku historycznego. Japoński kostium historyczny, finiszowe zdjęcia, perfekcyjne aktorstwo, stylizowana na Mahlera muzyka - to elementy składające się na bogactwo formalne filmu. Prawdziwą jego esencją tworzą natomiast rozważania na temat kondycji człowieka. W swej ekranowej propozycji Kurosawa pokazuje drogę do znalezienia sensu życia /buddyjskie oświecenie/ poprzez doświadczanie cierpienia i znalezienie w sobie pełnego miłosierdzia o wyraźnym ewangelicznym pochodzeniu. Piękny, głęboki film Kurosawy został nagrodzony na ubiegłorocznym festiwalu w Cannes.
P.: Dobrze - więc władze obejmą ludnie wybrani w demokratycznych, wolnych wyborach przez większość społeczeństwa, to czy też będziecie ich "chłostać bismem satyry"?
O.: Oczywiście. Należy zauważyć i wysmiewać wady tej władzy, przyszej władzy, każdej władzy. I swoje własne.